

*Władysław Marian Witek*

*Walenty Fiałek jako bibliofil i edytor*

Jeden z najwybitniejszych miłośników książek i zasłużony przyszły wydawca Walenty Fiałek urodził się dnia 12 lutego 1852 roku w Chwarznie, w dawnym powiecie kościerskim. Jego ojciec był „leśnym” u pana Czarlińskiego i cieszył się dużym poważaniem wśród mieszkańców wsi oraz dworu. Jak podaje Tadeusz Pietrykowski – autor bibliofilskiej pracy, poświęconej znakomitemu „księżnikowi” Walentemu Fiałkowi „zimową porą zbierali się chłopcy w chacie „leśnego”, by słuchać głośnej lektury „Przyjaciela Ludu”, wydawanego w Chełmnie”<sup>1</sup>.

Obowiązki lektora spełniał ojciec Walka – „leśny”, ale kiedy chłopiec nauczył się już czytać, wówczas jemu przypadła rola lektorowania<sup>2</sup>.

Nie samą tylko gazetą karmili swe umysły wieśniacy z Chwarzna: Fiałek senior miał własny domowy księgozbiór, wprawdzie niezbyt wielki, ale wystarczająco zaopatrzony w różne „żywoty świętych”, dawne kalendarze, powieści, almanachy gospodarskie i „wróżby”, by było czego posłuchać podczas owych wieczornic u „leśnego”... Młody Fiałek niekiedy przepisywał teksty polskich piosenek, znanych nie tylko w okolicach Chwarzna, często przy tym naśladowując druk (odręcznie), gdyż współmieszkańcy wsi nie umieli czytać „pisanego” w języku polskim. Stąd powszechnie nazywano Walka „drukarzem” i określenie to było w jakimś stopniu nobilitujące dla niezwykle pilnego chłopca, pochylającego się długo i cierpliwie nad kartami książek<sup>3</sup>. One to bowiem miały stać się dla niego w przyszłości celem życia, o czym jeszcze nie mógł wiedzieć, mieszkając w chacie ojca.

<sup>1</sup>T. Pietrykowski, *Walenty Fiałek, senior bibliofilów pomorskich*, Toruń 1929. Wyd. bibl. w zbiorach Bibl. UMK w Toruniu.

<sup>2</sup>H. Piskorska, *PSB*, t. 6, s. 427.

<sup>3</sup>J. Krzyżanowski, *W. Fiałek*, w: *Słownik folkloru polskiego* pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, WP, s. 102, (pr. szpalta).

Języka polskiego Walek nauczył się w domu, gdyż szkoła była wówczas pruska, przesiąknięta duchem germańskiego militarizmu i wieropoddania cesarzowi, graniczącego nawet z serwilizmem. Pierwszą nauczycielką Walek był matka. Czasy były niespokojne: rok 1863 zapisał się łunami pożarów i licznych walk powstania styczniowego na ziemiach Królestwa i Litwy. O ciężkich zmaganiach źle, niedostatecznie uzbrojonych i zaopatrzonych oddziałów powstańczych z wielotysięcznymi dywizjami carskimi wieści docierały do odległej na uboczu chaty „leśnego” Fiałka.

Mieszkańcy Chwarzna coraz częściej rozprawiali o rewolucji w kraju. Od wielu lat nie mogli pogodzić się z uciskiem narodowościowym, systematycznym prześladowaniem, ojczyściej mowy, wiary, języka. Reżim pruskiej policji objął miasta, a przede wszystkim dwory, które uważano za potencjalne ogniska zapalne powstania przeciw monarchii.

Śledzenie wybitniejszych Polaków na Pomorzu, częste rewizje, ciągłe patrole huzarów i nieoczekiwane wizyty policjantów – miały się przyczynić do zdławienia w zarodku „rewolucji” 1863 roku, rozszerzającej się płomieniem coraz bardziej gwałtownym nad Wisłą, Niemnem, Bugiem i Prypecią... A nawet w zaborze austriackim – za kordonem granicznym – powstały „partie” lub oddziały, które śpieszyły z pomocą walczącym braciom.

Kiedy pruscy huzarzy przyjechali do Chwarzna, nie pominęli domu Fiałka. Syn „leśnego” miał już nieco własnych polskich książek. Zbierał je wedle możliwości i przechowywał w szafce zamykanej na klucz, który zawsze nosił z sobą. Po szybkim przeszukaniu mieszkania żołnierze próbowali włamać się do szafki... Chłopiec rozplakał się, gdyż żał mu było książek<sup>4</sup>. Brutalni „goście” odstąpili od rewizji, nie przypuszczając, by młodociany smyk mógł mieć „zakazaną” literaturę. Nie był to odosobniony wypadek szykanowania „leśnego” i innych mieszkańców wsi Chwarzno za „nieprawomyślność”, a nawet wrogi stosunek do berlińskiego cesarza.

\*

Zamiłowanie W. Fiałka do książek zaczęło się coraz bardziej rozwijać. W 1868 roku rozpoczął praktykę w zawodzie drukarskim

<sup>4</sup> Relacja ustna mgr. Z. Załęskiego w Kolegium św. Józefa oo. redemptorystów w Toruniu, r. 1952 (zapisał Wł. M. W.) – zbiory archiw. autora.

w Chełmnie nad Wisłą u Ignacego Danielewskiego – postaci już bardzo popularnej na Pomorzu<sup>5</sup>. Praca w drukarni przyniosła Walkowi dużą satysfakcję, choćby dlatego, że mógł obserwować pracę „Majstra” od „Przyjaciela Ludu”..., człowieka z gruntu szlachetnego, pogodnego i życzliwego, tworzącego wokół siebie przyjazną atmosferę. Majster więc zyskał sobie serce swego ucznia, Walentego Fiałka, który później przez długie lata – a nawet do końca życia – będzie wspominał Danielewskiego jako swego mistrza i prawdziwego przyjaciela z chełmińskiej „tłoczni”, jak nazywano wówczas drukarnię.

Z biegiem czasu Danielewski wtajemniczał młodzieńca w rozliczne sekrety „czarnej sztuki”. Prezentował mu też książki i uczył rozumienia ich treści, wnikania uważnego w sens danego dzieła oraz przyswajania sobie zawartych w nim idei<sup>6</sup>. Książki te były dla W. Fiałka wdzięcznymi pamiątkami po mistrzu, którego bardzo szanował<sup>7</sup>. Rok 1871, pamiętny wojną prusko-francuską, był dla Walentego datą ważną w życiu osobistym: został wówczas zecerem. Na wiadomość o tym, że w Poznaniu są liczne „księgotłocznie”, w których drukuje się książki i gazety, zareagował tak, iż postanowił przenieść się do miasta nad Warką, przyciągającego perspektywą zdobycia kunsztu drukarskiego. Plany swoje urzeczywistnił znajdując zatrudnienie w drukarni J. I. Kraszewskiego.

Przez dziesięć lat pracował jako zecer i metrampaż przy produkcji „Dziennika Poznańskiego”. Praca w Poznaniu – ośrodku życia kulturalnego i umysłowego całej Wielkopolski – była dla Fiałka znakomitą okazją do poznania wielu wybitnych ludzi: poetów, pisarzy, dziennikarzy, bibliofilów, z którymi kontakty i nawet krótkie okazjonalne rozmowy stanowiły znaczny bodziec do dalszego samokształcenia oraz rozwijania umiejętności zawodowych<sup>8</sup>. Książka była wówczas jedynym

<sup>5</sup> A. M a ń k o w s k i, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich wraz z szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich*, Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu, t. 13:1906; 14:1907, 16:1909.

<sup>6</sup> Zob.: A. S t a n i s z e w s k i, *Ojców mowy, ojców wiary. Historia i współczesność na łamach „Gazety Olsztyńskiej 1886–1939*, Warszawa 1989, s. 12, 13, 14, 16.

<sup>7</sup> Por.: *Danielewski Ignacy*, w: J. K r z y ż a n o w s k i, *W. Fiałek...*, s. 77 (pr. szpalta).

<sup>8</sup> M. W o j c i e c h o w s k a, *Z dziejów książki w Poznaniu w. XVI w.*, Poznań

obok czasopisma naukowego źródłem wiedzy, dlatego młody drukarz czerpał z niej pełnymi garściami, wybierał interesujące go fakty, prawdy i teorie<sup>9</sup>.

August Cieszkowski, pisarz i filozof, znakomity księgarz J. K. Żupański oraz inni wybitni ludzie ówczesnego Poznania w znacznym stopniu wpłynęli na ukształtowanie się bibliofilskich zamiłowań Walentego Fiałka.

W 1880 roku drukarnia J. Fr. Tomaszewskiego wraz z wydawnictwem „Przyjaciela Ludu” przeniosła się z Chełmna do Poznania. Chełmno zostało więc bez drukarni, która służyłaby Polakom z Nadwiśla i Kaszub. Fiałek myślał o utworzeniu własnej oficyny drukarskiej w Chełmnie. Zaoszczędził trochę gotówki, pracując przez szereg lat jako zecer i metrampaż. Nie mógł się jednak zdecydować i poprosił o radę Żupańskiego. Ten doświadczony księgarz i wydawca nie szczędził mu fachowych porad jak zorganizować własny – początkowo niewielki zakład.

W roku 1885 Walenty Fiałek utworzył oficynę drukarską w Chełmnie. Rozpoczął w niej pracę 1 lipca tego roku w lokalu przy ul. św. Ducha pod nr 194. W późniejszych latach „księgotłocznia” W. Fiałka kilkakrotnie zmieniała miejsce pobytu, zawsze jednak w tym samym mieście nad Wisłą<sup>10</sup>.

\*

Działalność wydawniczą rozpoczął Fiałek od tłoczenia książek ludowych wyłącznie w języku polskim. Książki z jego oficyny bardzo szybko zyskały sobie powodzenie na Pomorzu, na ziemiach Śląska, na Warmii i Mazurach. Dotarły także do wsi i miast Wielkopolski.

Szczególne wzięcie miały druki W. Fiałka wśród Polaków, którzy pracowali w Westfalii. Chełmiński drukarz wydawał nie tylko polskie książki; nierzadko sam chwycił za pióro i pisał teksty paraliterackie, a nawet redagował niektóre prace. Łączył więc z dużym zamiłowaniem wszystkie czynności, które muszą być wykonane, by powstała książka

1927; J. Grycz, A. Gryczowa, J. Korpała, *Historia książki i bibliotek oraz ich stan obecny w Polsce*, Warszawa 1959.

<sup>9</sup> *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929.

<sup>10</sup> *Drukarnie w Chełmnie n/Wisłą: Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1986, s. 218, 219.

lub czasopismo. Sam układał treść broszur, sam też dobierał krój czcionek, składał, „narządzał” skład i drukował. On też zajmował się kolportażem wyprodukowanych dziełek i sprzedają bezpośrednio z drukarni<sup>11</sup>.

... Miałem wielkie poparcie od ludu polskiego, który moje książeczki kupował... Innego poparcia za druk bajek i „Sowizdrzałów” nie mogłem żądać. Zapłatą za moje książki było także słowo matek-Polek, które kupując u mnie książki, powiadały, że na tych książkach uczą swe dzieci czytać po polsku<sup>12</sup>.

Pewnego razu do mistrza Walentego przybył chłop i powiada: „– Panie, ja zaraz wymiarkowałem, że ta porwana dziewczica, to nasza Polska, a tych trzech zbójów-sępów, którzy ją porwali i więzili, to Moskał, Austriak i Niemiec...”

Nabywcy wydawnictw pisali nieraz listy do Walentego Fiałka, dziękując mu za tę działalność, z której czerpali duchową strawę umacniając się w polskości. Nie obyło się jednak bez prześladowań ze strony policji, władz administracyjnych i sądów pruskich, czego powodem było drukowanie kalendarzy rozdawanych przez W. Fiałka, nawet często bezpłatnie, tym, którzy przychodzili do drukarni w Chełmnie.

Dotkliwą konfiskatę zastosowali Prusacy w stosunku do Fiałka za „Śpiewnik”, w którym była piosenka „Hej, ty Wisło” i inne „groźne” śpiewki ludowe – przypominające swoją treścią Polskę i jej historię. Ponadto otrzymał on również wyrok skazujący na miesiąc aresztu. Mimo, że gorzkie miał chwile w Chełmnie nie zrezygnował jednak z dalszej patriotycznej działalności, a nawet ją zintensyfikował.

Jako edytor odznaczał się wielką skrupulatnością, w każdym najdrobniejszym szczególe. Prowadził kronikę swoich wydań książek. Jako bibliofil skupywał polskie książki, by uchronić je od zagubienia lub zniszczenia. W tym celu pisał często listy do antykwariatów, zamieszczał „inserteraty” w prasie wydawanej po niemiecku. Często na kolumnach prasowych można było spotkać ogłoszenie o treści: „Alte Bücher kauf Fiałek”<sup>13</sup>.

Oprócz książek zbierał numizmaty, medale, odznaki, dyplomy i mapy. Nie orientował się w rzeczywistej wartości danego egzemplarza

<sup>11</sup> T. Pietrykowski, *Walenty Fiałek...*, s. 10 i n.

<sup>12</sup> Cyt. za: Z. Załęski, relacja ustna (zapis: WłMW) rkps w zbiorach archiw. autora, teka: „Walenty Fijałek – bibliofil i wydawca”.

<sup>13</sup> „Stare książki skupuje Fiałek”.

płacił nieraz dwa, trzy razy drożej za proponowane okazy czy pamiątki. Rzadko rezygnował z chęci nabycia danej rzeczy, którą zobaczył u handlarza. Zebrał też piękny księgozbiór, który zajął w jego mieszkaniu sporo miejsca. Książki przechowywał w paczkach i skrzynkach, zaś dyplomy, rękopisy i wycinki z prasy – w teczkach kartonowych i pudłach. Dzielił zasoby swej biblioteki według różnych tematów, np. w jednej ze skrzyń były druki dotyczące Kaszubszczyzny, w innej samego miasta Chełmna, Torunia, Grudziądza, itp.

Do W. Fiałka przyjeżdżali przedstawiciele polskiej nauki, pisarze, publicyści, działacze polityczni. Gościom swoim chętnie i nie bez dumy pokazywał swoje zbiory, które świadczyły o różnorodności zainteresowań chełmińskiego bibliofila. Bardzo cieszył się Fiałek z ich posiadania, był więc „rasowym” „księgolubem”, jak mówiono o tego typu pasjonatach w XIX wieku.

Stefan Rygiel – wybitny polski bibliotekoznawca i bibliofil<sup>14</sup> – w wystąpieniu radiowym, które było emitowane na falach radia w Wilnie, powiedział m.in.:

... Mnożą się nowe wynalazki, ulepszenia, a więc i piśmiennictwo o nich. Trzeba się orientować stale w jakiejś kwestii, więc prenumerujemy sobie czasopismo specjalne. Albo weźmy np. dzisiejsze zainteresowanie radiem: od niego więc łatwo przejść z jednej strony do magnetyzmu, z drugiej do...wszystkiego innego, o czym nasz aparat wiadomości nam niesie... Tak gromadzimy w ł a s n y k s i ę g o z b i ó r. Własność swą szanujemy, dbamy o jej całość, staranny, a nawet piękny wygląd. Stopniowo oprawiamy swe książki możliwie trwale i ładnie. Umieszczamy je w oddzielnej szafie. Spisujemy w zeszycie lub na kartkach. Jeszcze jeden krok – od praktycznej potrzeby przejście łatwe do miłośnictwa.

Jak zegarmistrz z prawdziwą miłością, w staraniu, czystości i całości pielęgnuje swe narzędzie pracy, a gdy stoi na poziomie kultury, przywiązuje znaczenie do ich kształtu, w fachu swym ćwiczy się przez dorywcze praktyki u sławnych mistrzów, interesuje się historią swego rzemiosła, doprowadza je wreszcie do kunsztu, czytuje o tych sprawach, zbiera książki w tej materii, by stać się wreszcie miłośnikiem, fanatykiem swego kunsztu, rzemiosła już artystycznego, tak podobnie naturalna droga rozwija się przed każdym człowiekiem o pewnym wyrobieniu duchowym, umysłowym. Tym szlakiem może dojść każdy również i do miłośnictwa książki, poczynając do książek niezbędnie mu w pracy potrzebnych.

<sup>14</sup> S. Rygiel kierował Bibl. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie oraz działał aktywnie w Tow. Pomocy Nauk. im. E.E. Wróblewskich w Wilnie. *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Wilno s. 597–601.

Rozkosze wynagrodzą mu zamiłowanie w zbieractwie. Moc wina, słodycz miodu będzie mu nieraz zastąpiona przez wiedzę, czy sztukę, z książki przemawiająca. A cóż dopiero z pięknej księgi?... Tym cenniejszej, że własnej, tym godniejszej, że myśl i słowo wielkiego jakiegoś ducha niosącej, tym ukochańszej, że niejednokrotnie w ciszy wieczornego ukojenia lub w burzliwym porywie uczucia na własność ducha mojego przechodzącej. Siebie w niej znajduje, moc z niej pić mogę, bólu swego i siły – piękniejsze w niej znaleźć odbicie... To moja książka, własna, najintymniejsza!...<sup>15</sup>

Przytoczony urywek odnieść można do życia i działań każdego bibliofila, a do Walentego Fiałka z Chełmna szczególnie. Cieszył się posiadaniem niejednego „białego kruka” i zezwalał innym sycić zachwycony wzrok jego niezwykłym widokiem... Długo można by wymieniać tytuły rzadkich druków z Fiałkowej kolekcji. Niech zadowolą nas tylko wybrane przykłady: *Nasze Paryżanki, komedia w 5 aktach*, odbitka z „Gazety Toruńskiej”, Toruń Drukarnia I. Buszczyńskiego 1885 (Zastrzega się wszelkie prawa wobec sceny. Prawa przedstawienia niniejszej komedii udziela p. C(ryl) Danielewski, Toruń, red. Gazety Toruńskiej; *Bractwo Barbary Św. Panny i Męczenniczki patronki szczęśliwej śmierci. Ks. T. B. Oksywie*. Własnym nakładem bractwa powyższego, 1870 r. (m. dr. Gdańsk)<sup>16</sup>.

Wśród rękopisów posiadał W. Fiałek zeszyt zapisków Derdowskiego, listy Józefa Chociszewskiego, rękopisy Deotymy, autografy Floriana Ceynowy. Ciekawym epizodem w drukarskim żywocie Walentego Fiałka było uratowanie rękopisu Józefa Ignacego Kraszewskiego w okresie, kiedy pracował jako metrampaż w Poznaniu w drukarni „Dziennika Poznańskiego”.

\*

Walenty Fiałek był wytrwałym i upartym samoukiem. Jego umiłowanie słowa drukowanego i w ogóle drukarstwa – jak pamiętamy – rosło wraz z nim od pierwszych lat życia, spędzanych u ojca<sup>17</sup> To

<sup>15</sup> T. Pietrykowski, *Walenty Fiałek...*, s. 17 i n.

<sup>16</sup> *Księga referatów. Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, Warszawa 1967. (Symposium historyków prasy pod protektorem min. ośw. i szkol. wyższego prof. dr. H. Jabłońskiego).

<sup>17</sup> I. Danielewski, *Kraina chłopkości*, „Słowo”, 1886, nr 105. Zob. też: A. Staniszewski, *Ojców mowy...*, Warszawa 1989, s. 35 („Wiesz ty, bracie, co to mowa, Co ten wyraz w tobie chowa?” itd.).

niezwykle przywiązanie do druku i książki postawiło go w rzędzie najwybitniejszych bibliofilów ludowych nie tylko Pomorza, zaś walka z pruskim zaborcą – w rzędzie bojowników o polskość w północnej połaci kraju.

W. Fiałek oddziaływał na prosty lud również jako autor i wydawca. Jego zbiory miały ogromne znaczenie dla umocnienia kultury narodowej, zaś wieloletnia działalność wydawnicza i księgarska odegrały znaczną rolę w utrzymaniu ojczystego języka wśród młodzieży.

Fiałek jako dobry patriota miał szczęście doczekać niepodległości swej ojczyzny, dla której był kiedyś więziony i systematycznie szykanowany. Jego patriotyczna postawa została uhonorowana. Miasto Chełmno nadało mu obywatelstwo honorowe, zaś toruńskie Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela podjęło uchwałę w dniu 12 XII 1928 roku o nadaniu Walentemu Fiałkowi honorowego członkostwa tegoż Towarzystwa.

Walenty Fiałek dożył sędziwej starości, zawsze wierny swoim umiłowanym drukom i drukarstwu. Na tle białych kruków sam był uosobieniem godności i dostojeństwa jako nestor pomorskich bibliofilów i wydawców.

Dwaj wybitni naukowcy i bibliotekarze Tadeusz Pietrykowski wraz z Zygmuntem Mocarskim<sup>18</sup> 2 grudnia 1928 roku udali się do Chełmna, by na miejscu zapoznać się ze zbiorami sławnego Fiałka. Wizyta u sędziwego bibliofila wywarła na nich wielkie wrażenie, czemu dali wyraz po powrocie z Chełmna, składając relację w gronie toruńskich bibliofilów.

\* \* \*

Walenty Fiałek zmarł dnia 17 maja 1932 roku w Chełmnie, w którym spędził wiele lat swego pracowitego życia. Wydawał nie tylko dla swoich. Druki ekspediował także do wielu regionów Polski jeszcze pod zaborami do czasu odzyskania niepodległości 18 XI 1918 roku. Był odznaczony Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta”. Jego zbiory stały się własnością Biblioteki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, skąd zostały przeniesione do Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w mieście wielkiego astronoma.

---

<sup>18</sup> Mocarski Zygmunt, *Słownik Prac. Książki Pol.*, t. 1, s. 83, 521, 563 oraz 600–601.



Walenty Fiałek był klasycznym przykładem bibliofila-samouka łączącego pracę zawodowego drukarza z pasją do książek, czasopism i innych wartości kulturowych, zwłaszcza polskich. Był także pisarzem, chociaż jego prace autorskie trudno byłoby zaliczyć do jakichś wybitniejszych prac z przełomu XIX i początków XX wieku. Odegrały one jednak rolę konsolidującą środowiska Polaków pod zaborem pruskim, gdzie walka o religię rzymskokatolicką, mowę ojczystą i pamięć o świętości narodu była szczególnie ostra i drastyczna w środkach represji, np. sprawa dzieci we Wrześni, wozu Drzymały, „Kulturkampfu”, itp. Polscy działacze, a nawet najwybitniejsi pisarze tamtego okresu, jak B. Prus, czy Henryk Sienkiewicz dawali wyraz solidarności z prześladowanymi, np. Sienkiewicz wprost do cesarza Wilhelma skierował ostry w tonie list otwarty w obronie szykanowanych dzieci wrześnińskich.

W ciągu całego życia towarzyszyła W. Fiałkowi pasja szlachetnej służby książce i ludziom w Ojczyźnie. Był więc dobrym synem narodu i jego zasługi godne są trwałej pamięci<sup>19</sup>.

*Władysław Marian Witek*

### *Walenty Fiałek as a Bibliophile and Editor*

#### *Summary*

Walenty Fiałek is one of the most important people in the midst of bibliophiles and publishers in the second half of the nineteenth century and the early twentieth century of Gdańsk – Pomerania region. He was self – taught person, printer and editor of Polish history. The author in the article introduced concisely interesting events of his life, practice in Wielkopolska Printers' Association and his later independent publishing work.

Walenty Fiałka's life was devoted to bibliophile's books of Gdańsk – Pomerania and history of Wielkopolska. He is the most famous in history of publishing movement. His achievements as a publisher are out – standing. He

---

<sup>19</sup> Wł. M. W i t e k, *Dawni i współcześni miłośnicy książki – pisarze, bibliotekarze, działacze. Szkice historyczno-literackie*, s. 58–65 „Walenty Fiałek”. Maszynopis w posiadaniu autora. Słupsk-Gdańsk-Mielec 1979–1993.

is still well – known in the Pomeranian region, particularly in Chełmno Lands, in Toruń and other towns.

So just after gaining independence Fiałek was able to develop freely his initiative for the National culture sake.